

nowego budynku gospodarczego dla celów wydziału medycznego i największej niemieckiej kliniki, przewidzianej na 3 200 łóżek i 3 700 zatrudnionych⁹.

550-lecie istnienia starej *Alma mater* obchodzone ze względu na jej dawną i nową rolę w społeczeństwie niemieckim szczególnie uroczystie. Obdarzono wysokimi odznaczeniami państwowymi profesorów, młodszych pracowników naukowych i pracowników administracyjnych Uniwersytetu. Rektor prof. dr Georg Mayer odznaczony został złotym Orderem Zasłużonego w Służbie Ojczyzny; wielu profesorów otrzymało srebrne i brązowe Ordery Zasłużonych.

Poszczególne wydziały organizowały sympozja. W specjalnym „Dniu Wydziałów” dziekani i dyrektorzy poszczególnych instytutów składali wobec gości zagranicznych, delegacji społecznych, studentów i absolwentów Uniwersytetu sprawozdania z dotychczasowej działalności i zaznajamiali słuchaczy z planami dalszej pracy¹⁰.

Zorganizowano również seminarium studenckie na temat: „10 lat szkolnictwa wyższego NRD”. Przedstawiciele 30 krajów, uczestniczący w seminarium, wysłuchali przemówienia sekretarza stanu do spraw szkolnictwa wyższego i zawodowego dra Wilhelma Girnusa na temat zasad i możliwości socjalistycznej polityki w rozwoju szkolnictwa wyższego i wykazującego wyższość osiągnięć tej polityki nad osiągnięciami systemu kapitalistycznego¹¹.

W uroczystościach lipskich brało udział wielu profesorów z NRF, mimo że na mocy decyzji prof. Jahrreissa, i przewodniczącego konferencji rektorów uniwersytetów zachodniemieckich, nie zjawiała się w Lipsku, podobnie jak i niedawno w Greifswaldzie oficjalna delegacja rektorów uczelni zachodniemieckich¹². Fakt udziału w tych uroczystościach pomimo wspomnianego zakazu naukowców zachodniemieckich można uważać za dowód ich uznania dla osiągnięć nauki w NRD i wyraz solidarności świata naukowego obydwóch państw niemieckich.

Studentów zachodniemieckich reprezentowali dwaj członkowie Socjalistycznego Związku Studentów NRF w osobach Moniki Mitscherlich z Frankfurtu i Erika Nohary z Berlina zachodniego¹³.

Uroczystości w Lipsku znalazły swój punkt kulminacyjny w akcie złożenia uroczystego ślubowania wierności studentów NRD dla klasy robotniczej i jej rządu. W imieniu studentów przemawiał Heinz Krause, pierwszy sekretarz Organizacji Wolnej Młodzieży Niemieckiej przy Uniwersytecie im. Karola Marksa w Lipsku, wyrażając wolę swoich około 14 000 kolegów wprowadzenia w życie i pracą naukową podstaw socjalizmu naukowego i pracy dla dobra niemieckiego państwa robotników i chłopów¹⁴.

Teresa Piotrowiak

XI TARGI KSIĘGARSKIE WE FRANKFURCIE NAD MENEM

Tegoroczne XI Targi Księgarskie we Frankfurcie nad Menem były największą imprezą tego rodzaju na świecie. W ciągu jedenastu lat swego istnienia rozwinęły się one z ogólnoniemieckich, poprzez europejskie, w wielkie targi światowe. Liczby, obrazujące ich rozwój, stale wzrastają. W porównaniu z danymi roku ubiegłego¹, liczba wystawionych nowych tytułów zwiększyła się z 60 000 do 70 000. Na czterystu tysiącach m² powierzchni wystawowej zgromadzono w rb. 1837 wydawnictw z 34 krajów, gdy na szesnastu Targach 1475 wydawnictw reprezentowało

⁹ J. w.

¹⁰ „Wissenschaftler zogen öffentlich Bilanz“, w „Neues Deutschland“, nr 283 z 14 X 1959.

¹¹ „Studentenseminar mit Gästen aus 30 Ländern“, w „Neues Deutschland“, nr 278 z 9 X 1959.

¹² J. w.

¹³ Günter Ebert, „Leipzig feierte seine Alma mater“, „Sonntag“, nr 43/59.

¹⁴ „Leipziger Studenten legten Treuegelöbnis ab“, w „Berliner Zeitung“, nr 240 z 15 X 1959.

¹ por. F. Szymiczek, O ruchu wydawniczym w NRF, „Przegląd Zachodni“ 2/58, s. 369.

25 krajów. O międzynarodowym znaczeniu Targów Frankfurckich świadczyć może fakt, że połowa wystawców (900) przybyła z zagranicy. W tym roku wystawiali we Frankfurcie swoje książki m. in.: Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, a także Mongolia i Korea Północna. Po raz pierwszy uczestniczyły w Targach takie kraje, jak Indie, Pakistan i Cejlon. Dużo wysiłków w spopularyzowanie swoich osiągnięć wydawniczych włożyły we Frankfurcie również kraje Ameryki Łacińskiej².

Według informacji tzw. „Börsenverein des deutschen Buchhandels” Targi zwiędziło 50 000 osób. Ta stosunkowo mała liczba zwiedzających (na jedną książkę nie przypada nawet jedna osoba) nie pomniejsza jednak znaczenia Targów, które cechuje w zasadzie nie wystawowy, ale raczej fachowy profil.

Targi księgarskie stały się zarazem okazją do krytycznego spojrzenia na pozycję, jaką zajmuje dzisiaj w NRF autor, wydawca, handel księgarski i czytelnik.

Do charakterystycznych zjawisk tegorocznych Targów zalicza się powszechnie duży udział reprezentantów literatury zachodnoniemieckiej, którzy wystąpili ze swoimi nowymi powieściami. Przy tej okazji wymienia się najczęściej takie nazwiska, jak Günter Grass i jego „Blechtrommel”, Uwe Johnson — „Mutmassungen über Jakob”, Otto F. Walter — „Die Stummen”, Ruth Rehmann — „Illusionen”, Wolf v. Niebelschütz — „Kinder der Finsternis”, Heinrich Böll — „Billard um halbzehn”, Sieburg — „Chateaubriand”, Ina Seidel — „Michaela”, Rudolf Poertner — „Mit dem Fahrstuhl in die Römerzeit”, książka traktująca o niemieckiej archeologii. Inni to: Ernst Jünger, Eduard Schaper, Hermann Stahl, Frank Thiess, Rudolf Hagelstange, Siegfried Lenz, Stephan Andres, Hans Bender i Carl Zuckmayer³.

Nie wiadomo, które książki wymienionych autorów staną się „bestsellerami” tegorocznego sezonu. Krótka ankietę w tej sprawie (obejmującą również przekłady) próbował przeprowadzić wśród księgarzy i recenzentów R. W. Leonhardt⁴. Z podanymi przez wydawców 21 tytułami, które ich zdaniem miały szanse na największe powodzenie, udał się następnie do księgarzy i recenzentów, pytając ich o zdanie. Według opinii tych czynników od których zależy często powodzenie lub niepowodzenie jakiejś książki, widoki na wielki sukces może mieć jedynie osiem spośród przeszło dwudziestu tysięcy książek. Oto one:

1. Carl Zuckmayer — „Die Fastnachtsbeichte” (S. Fischer Verlag, Frankfurt);
2. Giuseppe Tomasi di Lampedusa — „Der Leopard” (Piper Verlag, München);
3. Vladimir Nabokov — „Lolita” (Rowohlt Verlag Hamburg);
4. Rudolf Poertner — „Mit dem Fahrstuhl in die Römerzeit” (Econ Verlag, Düsseldorf);
5. Heinrich Böll — „Billard um halbzehn” (Kiepenheuer-Witsch Verlag, Köln);
6. Ina Seidel — „Michaela” (Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart);
7. Günter Grass — „Die Blechtrommel” (Luchterhand Verlag, Berlin);
8. Rudolf Hagelstange — „Spielball der Götter” (Hoffmann und Campe Verlag, Hamburg).

Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród ośmiu wymienionych nazwisk sześć należy do autorów zachodnoniemieckich. Cztery pierwsze z wymienionych tytułów nie współzawodniczą, zdaniem Leonhardta, ze sobą. Zestawione są raczej przypadkowo. Natomiast cztery następne, łącznie z Zuckmayera „Die Fastnachtsbeichte”, rywalizują ze sobą zdecydowanie. Wybierać należałoby pomiędzy najbardziej konwencjonalną z tych powieści (Ina Seidel) i najbardziej awangardową (Günter Grass), pomiędzy najzabawniejszą (Carl Zuckmayer) i najpoważniejszą (Heinrich Böll).

² Manfred Moschner, „Musterschau des Geistes“, „Frankfurter Rundschau“ z dn. 8 10 1959 r.

³ Georg Ramseger, Buchmesse 1959, „Die Welt“ z dn. 10 10 1959 r.

⁴ R. W. Leonhardt, Die Wahrheit über Autoren, Werke, und Rezensenten „Die Zeit“ nr 42/1959.

Prawdopodobnie najkorzystniej wypadnie w tym zestawieniu powieść Hagelstanga, która łączy w sobie z umiarem wszystkie wyżej wspomniane elementy. Wymienione tutaj książki drukowane będą w przekładach i poza granicami Niemiec, a niektóre z nich, jak np. Bölla, we wszystkich prawie krajach⁵.

Fakt, że prawie każdy ze znanych powieściopisarzy NRF wystąpił na Targach z nową książką, przyczyni się niewątpliwie do tego, że o kryzysie powieści, który był tak częstym tematem w latach ubiegłych, przestanie się chyba już mówić. Dowodem tego kryzysu miało być m. in. to, że na znaczeniu zyskiwały inne gatunki literackie, zwłaszcza książki z rodzaju „non fiction”, które wypierały powieść. Bezpośrednio po wojnie powieść zagraniczna, szczególnie krajów angloamerykańskich, cieszyła się wielkim zainteresowaniem czytelników niemieckich. Po pewnym jednak czasie miejsce jej zajęła tzw. literatura rzeczowa (*Sachliteratur*). Przyczyna tego popytu na zajmująco napisaną książkę popularnonaukową tkwiła prawdopodobnie w mentalności przeciętnego czytelnika, który chciał się różnostronnie doksztalcać bez specjalnego wysiłku myślowego. Tę sytuację na rynku księgarskim wykorzystali kupiecko nastawieni wydawcy i pospieszyli ze wzmożeniem podaży tego gatunku literackiego. Po jakimś czasie nastąpiło zrozumiałe nasycenie rynku tą literaturą i w związku z tym tej jesieni powieść, tak często już uznana za „umarłą”, zaczęła znowu odgrywać poważniejszą rolę.

Do przeszłości też zalicza się raczej już powodzenie wielkich tomów pamiętników, wspomnień i związanej z nimi literatury demaskatorskiej. W parze z tym idzie niechęć do biografii w ogóle.

Natomiast niezmiennie od lat cieszą się powodzeniem poważne, bogato ilustrowane i drogie artystyczne wydawnictwa albumowe. Również w roku bieżącym widać wzrastające zainteresowanie tym rodzajem książek z tą różnicą że obok albumów sztuki współczesnej, pojawiają się co raz częściej wydawnictwa poświęcone sztuce klasycznej. Obok książek z dziedziny sztuk pięknych zdobywają sobie powodzenie dzieła zajmujące się zagadnieniami światopoglądowymi.

Innym ciekawym symptomem tegorocznego sezonu księgarskiego jest wzrastające znaczenie kobiety w literaturze. Autorki zyskały na atrakcyjności u wydawców. Wzrasta udział kobiet w beletrystyce, która zajmuje się problemami współczesnymi. Do wydawnictw, które wysuwają na czoło swego programu popieranie młodych utalentowanych autorów, zajmujących się tematyką współczesną, należy *Suhrkamp*. Wydało ono powieści: Ruth Rehmann pt. *Illusionen* i Christiane Rochforts *Das Ruhekitzen*. W programach innych znanych firm wydawniczych znalazły się m. in. następujące książki: Iny Seidel „*Michaela*”, nowele Gertrudy von le Fort, Dorothei Zeemann „*Rapportbuch*” (debiut literacki autorki austriackiej), wiersze Hildy Domin, Maude Hutchins „*Maisies Memorien*”, Diuny Barnes „*Nachtgewächs*” (wstęp do niej napisał T. S. Elliot). Na uwagę zasługują jeszcze książki Margary Sharp „*Das Auge der Liebe*” i powieść Elsy Morante „*Arturos Insel*”.

W tym roku uwidoczniły się we Frankfurcie dwa zasadnicze kierunki inicjatywy wydawców. Z jednej strony zaznaczyły się ich starania o popieranie twórczości znanych lub mniej znanych współczesnych autorów niemieckich, takich jak Böll, Coubier, Zwerenz, Bender, Hans Werner Richter, Ernst Jünger, Andres, Hagelstange i innych. Z obawy jednak, że handel księgarski może nie podjąć tej inicjatywy wydawców, gdyż skłania się on zwykle do pozycji pewnych, zrodziła się druga ze wspomnianych powyżej tendencji dominujących na tegorocznych Targach we Frankfurcie, której wyrazem są wydawnictwa dzieł zebranych takich autorów, jak Fontane, Schiller, Bloch, Benn, George, Heym i Cocteau⁶.

⁵ Rolf Hirschberg, *Kleiner Modelbericht über die Verlagsproduktion, „Die Kultur“* z dn. 1 10 1959 r.

⁶ Wolfgang Schwerbock, „*Von der Frankfurter Buchmesse*“, *FAZ* z dn. 8 10 1959 r.

Nowym i równorzędnym z książką eksponatem targowym stała się w tym roku płyta z nagraniem tekstem literackim. Płyty takie wystawili producenci, którzy nie będąc wydawcami, kolportowali w ten sposób nagrane teksty literackie.

Na tegorocznych Targach wręczono również Teodorowi Heussowi, byłemu prezydentowi Republiki Federalnej, Nagrodę Pokoju, ufundowaną przez Niemiecki Handel Księgarski. W latach ubiegłych laureatami tej nagrody byli: Max Tau, Albert Schweitzer, Romano Guardini, Martin Buber, Carl J. Burkhardt, Hermann Hesse, Reinhold Schneider, Thornton Wilder i Karl Jaspers.

Niemiecki handel księgarski uległ według opinii Börsenvereinu⁷ zasadniczym zmianom strukturalnym. W ostatnich latach urosły do wielkich ośrodków wydawniczych także miasta, jak Berlin zachodni, Monachium, Stuttgart, Hamburg i Frankfurt. Według informacji statystycznych Börsenvereinu w r. 1957 zanotowano w NRF i Berlinie zachodnim 2 251 instytucji wydawniczych. Z tej liczby jednak tylko 1 934 wydało w owym roku nowe tytuły. Na czele miast w zakresie wydawniczym stał Berlin zachodni z 259 zakładami wydawniczymi, co stanowi 11,4% ogółu przedsiębiorstw nakładczych Republiki Federalnej. Udział Berlina zachodniego w produkcji wydawniczej wyrażał się 1 378 tytułami (8,2%). Natomiast Stuttgart mający 177 przedsiębiorstw nakładczych (7,9%) wydał 12,8%, a Monachium przy 212 przedsiębiorstwach 12,7% ogólnej liczby tytułów, jakie ukazały się w NRF. Wspomnianych powyżej pięć przodujących w handlu księgarskim miast wydało 45% wszystkich tytułów książkowych w Republice Federalnej. Reszta rozrzucona była po całym kraju.

Z corocznie wydawanej, z okazji Targów Księgarskich, publikacji Börsenverein pt. Buch und Buchhandel in Zahlen (Książka i handel księgarski w liczbach) dowiadujemy się o szczegółach rozwoju handlu księgarskiego w NRF za rok 1958. Z opublikowanych danych wynika, że liczba wydawnictw wzrosła w owym roku z 2 251 do 2 264. Ilość księgarń i punktów dystrybucji książek wynosiła 8 599 (zaliczono tu również wypożyczalnie książek, stąd faktycznie liczba księgarń jest o wiele niższa).

Znaczny był również w r. 1958 wzrost literatury beletrystycznej, 18,4% wszystkich wydanych w NRF książek stanowią powieści, opowiadania, nowele, wiersze i biografie. W r. 1957 procent ten wynosił 17,6. Jedna trzecia tej liczby to przekłady z literatury obcych zwłaszcza amerykańskiej i angielskiej. Liczba przekładów w porównaniu z r. 1951 wzrosła o ponad 88%. W r. 1958 przypada wyłącznie na Amerykę 500 tytułów, z tego 298 stanowią książki beletrystyczne. Również w tym roku liczba przekładów jest nadal bardzo wysoka. W literaturze pięknej właśnie przekłady obejmują połowę wystawianych tytułów. Z globalnej produkcji wydawniczej niemieckiej przełożono na języki obce 16%. Stanowi to 2 182 wydanych tytułów. Tłumaczenia z języka niemieckiego na języki obce, zwłaszcza holenderski, angielski, włoski, japoński, francuski i rosyjski, osiągnęły w r. 1958 cyfrę 2 547 pozycji, z czego połowa przypada na beletrystykę.

Ogółem Niemcy wydały w r. 1958 26 681 tytułów, z czego przypada na Republikę Federalną 20 476, a na Republikę Demokratyczną 6 205. Oznacza to, że w trzynastu lat po wojnie Niemcy przekroczyły zdecydowanie dotychczasowe rozmiary swojej produkcji wydawniczej. W liczbach jednak bezwzględnych znajdują się daleko za Związkiem Radzieckim, Japonią, Wielką Brytanią oraz Indiami. Natomiast w liczbach względnych (ilość tytułów przypadających na 100 000 mieszkańców danego kraju) Niemcy zajmują piętnaste miejsce w świecie przy czym pierwsze miejsca należą do Norwegii, Szwajcarii, Szwecji. Za Niemcami natomiast uplasowała się Francja, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone.

Eksport książek z Niemiec wzrósł w porównaniu z r. 1957 o 12,4%, a ilość kra-

⁷ „West Berlin grösste Verlagsstadt“, „Der Tagesspiegel“ z dn. 20 5 1959 r.

jów, do których książki są wywożone, powiększyła się z 91 do 101. W r. 1958 wzrosły również przeciętne ceny książek z 9,48 DM na 10,22 DM. Tą podwyżką nie została objęta beletrystyka, której ceny kształtują się nadal w granicach 6,24 DM. Zwiększyły się też obroty handlowe o 11%, a jednocześnie zasoby magazynowe wzrosły o 13%⁸.

Niepokojącym na rynku księgarskim zjawiskiem jest duża dysproporcja pomiędzy wydaniem pierwszymi a wznowieniami. W r. 1958 ilość wznowień w porównaniu z wydaniem pierwszymi była najniższa od r. 1951. Udział wznowień w globalnej produkcji obniżył się z 28% do 21%. Zarzuca się wydawnictwom ciągle poszukiwania nowości bez należytego starania się o wznowienia⁹. Bywa często i tak, że książka wydana wiosną jest już zapomniana jesienią. Autor więc, który nie chciałby zniknąć z rynku, musiałby swój warsztat pisarski w dużej mierze zautomatyzować. Czytelnik stoi dosyć bezradnie wobec konieczności dokonywania wyboru w tej ogromnej liczbie książek. Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi m. in., jak się to niejednokrotnie podkreśla, w braku należytego rozwiniętego i szerokiej masy obejmującego życia literackiego w Niemczech zachodnich.

Władze bońskie skorzystały z okazji i wywołały w związku z Targami spór z zakładami wydawniczymi z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Te ostatnie w liczbie 80 przygotowały wspólną wystawę zorganizowaną przez Towarzystwo noszące nazwę *Die Deutsche Buch-Export und -Import* — GmbH, Leipzig, pod nazwą „Bücher aus der Deutschen Demokratischen Republik”. Władze bońskie, jak wiadomo, uparcie ignorują istnienie NRD, usiłowały więc narzucić wystawie Niemiec Demokratycznych nazwę „Bücher aus dem innerdeutschen Handel”. Ponieważ czynniki bońskie stały uparcie na swym stanowisku, mimo iż sąd frankfurcki uznał ich żądanie za bezpodstawne, Towarzystwo *Die Deutsche Buch-Export und -Import* postanowiło zamknąć swoją wystawę przed zakończeniem Targów. W gruncie rzeczy chodziło tu i o to, aby, jak pisze „Berliner Zeitung” z dnia 16. 10. 59 w notatce pt. „Staatsgefährdend”:

„Książki, w których humanistyczne dziedzictwo przeszłości, idee pokoju i przyjaźni między narodami pielęgnowane są z pietyzmem; książki o których z największym uznaniem wyrażał się taki zachodnio-niemiecki wydawca jak Ernst Rowohlt...”

nie zostały pokazane społeczeństwu Niemieckiej Republiki Federalnej.

Michalina Boral

⁸ Georg Ramseger, „Buchmesse 1959“, „Die Welt“ z dn. 10 10 1959 r.

⁹ Manfred Moschner, Das Buch in der gewandelten Welt, „Kölnische Rundschau“ nr 241/1959.